

**JAN MIROŚLAW**  
ur. 1939; Wojciechów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Pożar Lublina - 298 rocznica ocalenia miasta z wielkiego pożaru, Lublin, PRL, ulica Szczerbowskiego, Państwowa Straż Pożarna w Lublinie, Józef Kowalski

**Dostałem się do zawodowej straży pożarnej**

W 1963 roku dostałem się do straży zawodowej w Lublinie, na Szczerbowskiego. Mój sąsiad, Michałek Mirosław, już nie żyje w tej chwili, pracował w Komendzie Powiatowej. Był tam wcześniej, bo starszy ode mnie. Pogadał sobie z tym Kowalskim, moim naczelnikiem. Później Kowalski mówi: „Janek, dałbym cię, żebyś poszedł do straży do Lublina”. Mówię: „Jest miejsce?”. „Jest miejsce, i cię przyjmie.” I przyjęli mnie. Tam byłem od września 1963 do maja 1965. Wtenczas były trudne warunki dojeżdżać do straży. Bo tak, do Sadurek sześć kilometry, prawie siedem, trzeba było pędzić na pociąg. Nie było autobusów jeszcze wtenczas tutaj. Zima, nie zima, na szóstą pięć trzeba było zdążyć. Pociąg nie poczekał. Z powrotem, kończyliśmy służbę o ósmej, to jeszcze do Wojciechowa bezpośrednio nie było połączenia, tylko tak, albo w Miłocinie musiałem wysiąść albo w Bełżycach. I znowu do domu na piechta. Nieraz człowieka wkurzyło, bo całą drogę się szło, nic nie leciało z tyłu. Jak dochodziło się do Wojciechowa, to leci z tyłu i trąbi, że by mnie zabrał. Mówię: „Pocałuj mnie gdzieś teraz. Jak żem sześć kilometry uszedł, to i kilometr ujdę.”. Tak to było dzień ze dnia. Co drugi dzień oczywiście służba była. Bo to było dwadzieścia cztery na czterdzieści osiem.

Data i miejsce nagrania	2017-08-03, Wojciechów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"